W listopadzie specjalny resortowy zespół wznowi prace nad kolejnymi zmianami w szkołach. Tym razem znowelizowana zostanie Karta nauczyciela, i to w najwrażliwszym obszarze - wynagrodzeń.

Ministerstwo Edukacji Narodowej chce zrezygnować z części dodatków do pensji, a także z ustawowego wymogu zapewniania przez samorządy średniej płacy i jednorazowego dodatku uzupełniającego. Zdaniem resortu w tych kwestiach powinny się porozumieć - już pozaustawowo - samorządy i związkowcy. Na razie minister Anna Zalewska wycofała się z propozycji wypłacania nauczycielom miesięcznego wynagrodzenia tak jak wszystkim - z dołu, zamiast z góry - jak to jest dziś. Szefowa MEN poinformowała posłów, że postanowiła odstąpić od zmiany w procedowanej ustawie o finansowaniu zadań oświatowych ze względu na opór środowiska nauczycielskiego. Resort proponował, by wprowadzić mechanizm stopniowego przechodzenia do wypłacania pensji z dołu: w 2019 r. przez 11 miesięcy nauczyciele mieliby otrzymywać wypłatę co 34 dni.

- Przypuszczam, że prawdziwym powodem wycofania się z mechanizmu przejściowego było to, że kodeks pracy nie zezwala na wypłacanie pensji w dłuższym okresie niż jednego miesiąca. Dodatkowo subwencja oświatowa na pensje trafia do samorządów 25. każdego miesiąca, a w wakacje w okresie przejściowym wynagrodzenie trzeba byłoby wpłacać w okolicach 20. dnia miesiąca - mówi Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. - Obawiam się jednak, że resort edukacji do tego pomysłu wróci - dodaje.

MEN nie zgodziło się przy tym na propozycję związkowców, aby przy przejściu z wynagrodzenia wypłacanego z góry na płacenie z dołu zrekompensować nauczycielom tę zmianę.

- Jeśli rząd chce przejść na wynagradzanie z dołu, bo to ułatwia samorządom naliczanie pensji, to powinien wypłacić jednorazowo dodatkową pensję, czternastkę. Na przykład na początku i na końcu jednego z miesięcy - mówi Ryszard Proksa, przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”.

Za przykład podaje urzędników, którzy na przełomie lat 70. i 80. objęci zostali specustawą znoszącą zasadę wypłacania pensji z góry. I jednorazowo dostali czternastkę.

W zamian za likwidację obowiązku zapewniania średniej płacy nauczycielom oświatowa „S” chce przeforsować powiązanie wysokości corocznej podwyżki ze wskaźnikiem wzrostu PKB. Anna Zalewska przyznała, że to propozycja warta rozważenia. Wśród zmian mogłyby się też pojawić propozycje dotyczące premiowania tych szkół, które nie pracują w systemie zmianowym i nie mają zbyt licznych klas. Te pomysły znajdowały się już w założeniach do ustawy o finansowaniu zadań oświatowych. MEN jednak, pod naciskiem samorządów, wycofało się wtedy z tych propozycji. Teraz może do nich wrócić.